Nr. 11. Kraków, 14 Marca 1885. Rok II.

Tygodnik Rolniczy

Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austryackiem rocznie 6 złr. w. a., półrocznie 3 złr. w. a.; w W. ks. poznańskiem i całem państwie niemieckiem rocznie 12 marek, półrocznie 6 marek; w Królestwie polskiem rocznie 6 rbl., półrocznie 3 rbl. Pojedyńczy Nr. 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Towarzystw okręgowych prenumerujących „Tygodnik“ 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik Rolniczy“ wychodzi w sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winny być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się. Zamówienia na „Tygodnik“, ogłoszenia, oraz wszelkie artykuły, przyjmuje Redakcya i Administracya „Tygodnika“ w lokalu Towarzystwa rolniczego krakowskiego ul. Karmelicka Nr. 42.

Zebranie ogólne Towarzystwa rolniczego Krakowskiego w dniu 12 Marca r. b. obrało jednogłośnie swoim Prezesem **Jana hr. Tarnowskiego** z Dzikowa; następnie wybranymi zostali wiceprezesami pp. Stanisław Homolacs i Władysław Struszkiewicz, w wyborach zaś uzupełniających, członkami Komitetu na lat trzy pp. Ignacy hr. Potulicki, Altons Lippoman, Herman Czecz-Lindenwald; na lat dwa pp. Adam Jędrzejowicz, Maryan Dydyński; na rok p. Antoni hr. Wodzicki.

III. Kongres rolniczy w Wiedniu odbędzie się dnia 23 Marca r. b. Porządek dzienny następujący:

1) Wniosek Towarzystw gospodarczych we Lwowie i Krakowie: „Jakich zarządzeń na polu taryf kolejowych i polityki celnej wymaga obecne położenie gospodarstwa rolnego w Austryi“ (referent profesor dr. Pilat, koreferent Czecz-Lindenwald);

2) Wniosek Towarzystwa morawsko-szlązkiego gospodarczego: „O naturalnym przebiegu obecnego przesilenia“ (referent dr. Juliusz Wolff);

3) Wniosek Klubu gospodarzy rolnych i lasowych w Wiedniu: „Jakie zarządzenie i jakie zmiany w austryackiej ustawie o zarazach bydlęcych, byłyby pożądane w interesie gospodarstwa rolnego w Austryi“, (referent właściciel dóbr Frankl, koreferent Proskowetz).

Sprawozdanie Towarzystwa rolniczego okręgowego w Bochni z dotychczasowej czynności.

Towarzystwo okręgowe zawiązało się dnia 8 Marca 1881 i ukonstytuowało się, wybrawszy prezesem p. Anastazego Maysnera, zastępcę prezesa p. Władysława Struszkiewicza i wydział z 5 członków, do którego weszli: pp. Dr. Jakubowski Saturnin, Żelechowski Stanisław, Włodek Zdzisław, Lasto Wincenty i Adam Żuk-Skarszewski.

Członków Towarzystwo okręgowe liczy 37.

Dotąd odbyło się zebrań ogólnych 11 licznych dosyć, bardzo ożywionych, na których wiele żywotnych kwestyj było roztrząsanych, przy spółudziale delegatów Komitetu i sąsiednich Towarzystw okręgowych.

Wydział odbył zebrań swoich 19, na których zajmował się sprawami administracyjnemi, podzielił się na specyalne sekcye, które w swoich zakresach także czynnie działały.

Z ważniejszych spraw, zajęło się Towarzystwo okręgowe przeprowadzeniem reklamacyi katastralnej,

którą to reklamacyę przeprowadziło prawie wszystkim gminom w powiecie i kilku obszarom dworskim.

Udzieloną subwencyę ministeryalną przez Komitet, na premiowanie bydła powiększyło Towarzystwo swoimi funduszami i urządziło wystawę okręgową bydła i ogrodowizn dnia 25 Września 1882 r., która się świetnie udała; bydła bowiem ogółem było przeszło 300 sztuk, zwiedzających wystawę kilka tysięcy, zainteresowanie wielkie.

Również w powiecie Limanowskim rozdzielił nasz delegat p. Władysław Struszkiewicz subwencyę na premiowanie bydła włościańskiego, i skonstatował w kilku miejscowościach powiatu bardzo dobre górskie bydło.

Za otrzymaną subwencyę na buhajki dla włościan, zakupionych zostało za 500 złr. 5 buhajków, 3 rasy górskiej mięszańce, 2 zaś $^1/_2$ krwi holendry i zostały rozmieszczone w odpowiednich miejscowościach. To jest: buhajki górskie, jeden w Stróży, jeden w Kierlikówce i jeden w Kurawie; dwa zaś holenderskie, jeden w Niepołomicach, a drugi w Cerekwi.

Z przedmiotów omówionych na ogólnych zebraniach ważniejsze wymieniamy:

1. O ważności gnojówki w gospodarstwach.
2. O stacyach buhajków.
3. O projekcie ustawy dla podniesienia chowu bydła.
4. O naczyniach mlecznych.
5. O szkołach rolniczych niższych.
6. O żywieniu cieląt do roku.
7. O konkurencyi amerykańskiej i jej zgubnych skutkach.
8. O potrzebie wykonywania ustawy o książeczkach służbowych.
9. O potrzebie moralnej opieki duchowieństwa specyalnie dla służby.
10. O różnicy trzymania czeladzi na stole i na ordynaryi.
11. O kwestyi, która z ras bydła znanych dla nas najstosowniejsza.
12. O drogości i niedogodności przy kupowaniu soli, a względnie wody słonej dla bydła.
13. O klęsce w mokry rok szczególnie, wskutek mnogości odpustów, jarmarków i bezwzględności księży przy pozwoleniu robienia w święta po południu w żniwa.
14. O nawożeniu ziemi kwasem siarkowym.
15. O skutkach dobrego żywienia bydła.
16. O Kółkach rolniczych.
17. O założeniu szkoły ogrodniczej.
18. O „Tygodniku rolniczym".
19. O przerobie i sposobach po temu, mleka.

Oprócz tego wydało Towarzystwo okręgowe i własnym kosztem broszurkę ks. kan. Wąsikiewicza o odchodach ludzkich jako środku nawozowym p. t. „Jak z błota robić złoto".

Z wydziału Towarzystwa okręgowego w Bochni.

w zastępstwie prezesa

Władysław Struszkiewicz.

Program wystawy.

Doroczna wystawa bydła, koni, nierogacizny i przemysłu domowego Towarzystwa rolniczego okręgowego w Rzeszowie,

odbędzie się w czwartek 23 i w piątek 24 Kwietnia 1885 r.

1. Wystawa odbędzie się na ulicy Zielonej w mieście Rzeszowie i trwać będzie przez dwa dni, otwarcie wystawy o godzinie 10 rano.

2. Każdemu przysłuża prawo wystawienia bydła, koni i nierogacizny przez siebie przyprowadzonych bez ograniczenia ilości sztuk.

3. Bez odpowiedniego paszportu od właściwej władzy i dowodu, że okaz przynajmniej od roku jest w posiadaniu wystawcy, żadna sztuka na wystawę nie będzie przyjętą.

4. Tylko do godziny pierwszej po południu pierwszego dnia, wolno będzie przyprowadzać bydło i nierogaciznę na wystawę, po którym to czasie nastąpi sądzenie przez członków Jury.

5. Premiowanie rozpocznie się o godzinie 4 po południu w piątek 24 Kwietnia.

6. Bydło i nierogacizna, pochodzące z obór większych posiadłości, otrzymają tylko listy pochwalne.

7. Bydło i nierogacizna włościańska uzyskają premie **w pieniądzach i narzędziach rolniczych,** jak: **młynki do czyszczenia zboża, pługi, brony, latarnie bezpieczeństwa, kosy, widły, siekiery i t. p.**

8. Wstęp od sztuki na wystawę od bydła większych posiadłości wynosi 50 ct. od włościańskiego 20 ct. od koni 30 ct.

9. Jednorazowy wstęp na wystawę wynosi 20 ct. Bilet ważny na cały dzień 50 ct- Bilet dwudniowy 1 złr.

10. Każdy wystawca otrzyma odznakę wolnego wstępu na wystawę, zaś obowiązany jest dozorować swoje sztuki pod własną odpowiedzialnością.

11. Równocześnie na samym placu wystawy odbędzie się premiowanie za staranny chów koni i zakupno ogierów dla rządu, przez c. k. Komisyę.

12. Przemysłowcy i rękodzielnicy, którzy pragną wziąść udział na wystawie, zechcą się wcześniej zgłosić z podaniem przedmiotów do biura Towarzystwa.

13. Przemyłowcy i rękodzielnicy otrzymają premie częścią w pieniądzach, a częścią w ulepszonych warstatach i narzędziach.

14. W drugi dzień wystawy odbędzie się losowanie narzędzi rolniczych i drobnych przedmiotów gospodarczych, cena losu 25 ct.

15. Ktoby pragnął zapewnić sobie osobne miejsce wystawowe, lub zasięgnąć bliższych informacyj, zechce się zgłosić do biura Tow. rolniczego okręgowego, w godzinach urzędowych albo do Komitetu wystawy.

Rzeszów dnia 15 Lutego 1885 r.

Z Komitetu wystawy przewodniczący

Henryk Straszewski.

Odezwa.

Przesyłając program dorocznej Wystawy urządzonej staraniem tutejszego Towarzystwa rolniczego, mam zaszczyt prosić o poparcie ze swojej strony tej Wystawy i o nakłonienie szerokiego koła hodowców bydła, koni i nierogacizny, tudzież przemysłowców i rękodzielników swej okolicy do jak najliczniejszego obesłania jej. Tylko przy licznym i chętnym udziale całej ludności okręgu, możemy się spodziewać powodzenia i dodatnich skutków naszych starań, to jest, uwidocznienia stanu, w jakim się znajduje chów bydła we wszystkich warstwach, wynagrodzenia wyjątkowych starannych hodowców, otworzenia pola dla wszystkich, przez porównanie pojedynczych obór miejscowych, do postępu na tak ważnym dla rolniczego kraju polu pracy, jak niemniej obudzenia zamiłowania do coraz większego postępu w ważnej gałęzi i przemysłu domowego.

Upraszamy zarazem tych Panów, którzy mają zamiar nadesłać z swych obór okazy na sprzedaż, aby w jak najbliższym czasie raczyli przesłać do biura naszego wykaz szczegółowy pojedynczych sztuk, albowiem przez ogłoszenia w dziennikach będziemy się starali powiadomić tych interesowanych, którzy z naszej Wystawy dla zakupna bydła rozpłodowego korzystać pragną.

Rzeszów dnia 15 Lutego 1885 r.

Z Komitetu Wystawy, przewodniczący

Henryk Straszewski.

Prof. Dr. M. Nowicki otrzymał z Londynu za pośrednictwem Ministeryum spraw zewnętrznych w Wiedniu, wspaniały dyplom honorowy za mapę rybną Galicyi.

Zwierzyniec Zakładu rolniczego przy Wszechnicy w Halli.

(A. L.) W r. 1866 przez prof. Dr. Kuch'na założony Zwierzyniec mieści w sobie obecnie na przestrzeni hektara około 580 zwierząt, które reprezentują różnorodne i najważniejsze rasy koni, osłów, bydła, owiec i innych zwierząt domowych w starannie wybranych egzemplarzach. Co tam się widzi, tego zastąpić nie podobna rycinami lub plastycznem naśladowaniem albo też wycieczkami na wsie; — tylko zwierzyniec taki, jak go Dr Kuchn wytworzył, daje właściwy pogląd na ukształtowanie rasowe, zaostrza talent obserwacyjny i przyczynia się do wyrobienia sobie samodzielnego zdania w dziedzinie hodowli. Tylko porównawcze przyglądanie się wielu formom rasowym zdoła rozwinąć i utwierdzić sąd o kierunku i korzyści zmienności naszych agatunków zwierząt domowych. Zwierzyniec w Hallli jest zarazem stacyą doświadczalną dla systematycznych badań hodowlanych i służy zarówno celom praktycznym, jak naukowym. Po śmierci zwierząt konserwują się ich szkielety, skóry i inne części, a o rozwoju, utworze i rozmiarach ciała, zbierają się wiadomości i wraz z fotografiami przechowują się, w miarę czego zakłada się niebywały dotąd fundament do badań hodowlanych.

Z takich badań zasługują mianowicie na uwagę doświadczenia co do *bastardów*. Tak n. p. rozwiązano kwestyę istnienia i własności potomstwa po ogierze-koniu i oślicy, o jakiem już Rzymianie wspominają, nazywając je „*hinnus*", w odróżnieniu od bastarda po ośle i klaczy, nazwanym „*mulus*". Wyprodukowanie muła płci żeńskiej po ogierze-koniu i oślicy zdrowego i silnego usunęło dotychczasowe wątpliwości.

Dalszą kwestyą otwartą był dotąd stosunek wołu „Yak" *(bos grunniens)* do bydła domowego. Aż do ukazania się dzieła Nathusius'a o hodowli i rasach w r. 1872, zgadzali się badacze w tem, że na wyżynach Tybetu i pogranicznych z nim wzgórzach żyjący Yak stanowi od innego bydła zupełnie odrębny gatunek; tylko co do jego systematycznego stanowiska różniły się zdania; podczas gdy jedni go do bawołów, inni do piżmowych, a znów inni do gatunku *Paephagus* lub *Bibovina* zaliczali, nie uległo wątpliwości, że Yak nie stoi w żadnym stosunku do bydła domowego. Musiało tedy nie mało uderzyć orzeczenie Nathusius'a, że Yak należy do bydła domowego, „gdyż nie wykryto dotąd charakterystycznych znaków, któreby go od tegoż odróżniały; pokrycie zaś długim włosem czyli włósiem nie oznacza różnicy rasowej".

W obec takiej powagi pozostawała tylko jedna droga, a tą było zbadanie, czy potomstwo po skrzyżowaniu Yaków z bydłem zwyczajnem okaże się po-

między sobą płodnem lub nie. W skutek takiego pokrzyżowania urodziło się w r. 1877 siedmnaście zdrowych i żywych bastardów i to 9 płci męzkiej, a 8 płci żeńskiej. Czas ciężarności krów wynosił w przecięciu tylko 261 dni. Cielęta rozwijały się szybko tak, że popęd płciowy u byczków już w pierwszym roku życia zaczął się objawiać. Dopuszczone do pokrywania skakały dobrze i szybko się sprawiały. Pomimo to, nie było żadnego rezultatu. Przy parzeniu w 47 razach bastardów męzkich z żeńskiemi, jakoż i z naszemi krowami nie zaszło zapłodnienie; — natomiast okazały się bastardy płci żeńskiej płodnemi, skoro dopuszczono do nich stadniki krwi shorthorn, ale cielęta po nich albo lęgły się nieżywe, albo później niszczały. Rezultaty tych badań rozstrzygają zatem kwestyę na niekorzyść zapatrywania Nathusius'a, jako i to, że Yak nie należy do tego samego, co nasze bydło, że się specyficznie od niego różni. Niepłodność męzkich bastardów stanowi niezbity tego dowód. Ale za to wyrosłe bastardy męzkie bardzo przydatne są na woły, a żeńskie na dosyć dobre, tłuste mleko dające dójki.

Szczególnie interesujące są rezultaty krzyżowania owiec „Muflon“ *(Ovis Musimon)* z owcami domowemi. Że takie parzenie się udaje, o tem już wiedzieli Rzymianie, nazywając odnośne bastardy „*Umbri*“.

Ztąd powstał domysł, że „Muflon“ jest protoplastą dzisiejszej owcy naszej. Ale i przeciw temu powstał Nathusius, mówiąc w dziele swojem o hodowli owiec z roku 1880, „że dotychczasowe badania i spostrzeżenia nie uprawniają do uważania „Muflona“ za praojca owiec domowych, a tem mniej ras wszystkich, zwłaszcza, że nieznane są własności bastardów i uzdolnienie ich do rozpłodu“. To dało powód do skonstatowania stosunku „Muflona“ do naszej owcy, jakoż w ogóle ile możności do wszystkich ras owiec. W miarę tego użyto do doświadczeń merynosów różnych form, jako to: elektorałów, negrettów, rambouilletów, francuzkich merynosów bezrożnych i mauchamps, dalej 14 ras angielskich, wszystkich niemieckich, północnych z krótkiemi ogonami, bergamasków, egipskich i indyjskich z tłustemi ogonami, arabskich, abisyńskich z krótkiemi uszami, sennegalskich, azyatyckich z krótkiemi tłustemi ogonami i innych.

W rasach tych wszystkich wywołało parzenie z „Muflonami“ równy skutek, tak w pierwszem pokoleniu, jak i przy dalszem parzeniu bastardów. Co więcej, w tych hodowlach bastardowych lęgło się nawet nie mało bliźniąt i trójląt. Jak silna płodność jest bastardów, okazuje się ztąd, że nawet kazirodztwo nie stanowi przeszkody; bliźnięta płci różnej ze sobą parzone, wydały silne, zdrowe jagnię.

Wszakże łączenie takich bastardów winno być powtórzone jeszcze w kilku pokoleniach, aby się upewnić, czy później nie osłabnie płodność. Jeżeli nie osłabnie, jak się tego spodziewać można, to będzie to dowodem, że „Muflon“ i owca domowa nie należą do różnych gatunków, lecz że pierwszy rzeczywiście praojcem jest drugiej.

Badania rzeczone nietylko teoretyczny mają interes, ale i dla praktyki spodziewać się należy od nich praktycznych rezultatów, gdyż konsekwentne przeprowadzenie doświadczeń doprowadzi do bliższego poznania praw dziedziczności. Już teraz zrobiono w tym kierunku, mianowicie co do bastardów po „Muflonach“, nie małej doniosłości spostrzeżenia.

Jeżeli rezultaty tą drogą osiągnięte wskazują w jak wysokim stopniu racyonalna i konsekwentna hodowla jest w stanie utwierdzić w organizmie zdobyte własności, to z drugiej strony stwierdzają nabyte w zwierzyńcu Dr. Kuchn'a doświadczenia, jak dalece przy hodowaniu w czystości zachowanie własności rasowych niezależnem jest od wpływów zewnętrznych. Przy zwykłem dobrem utrzymywaniu i karmieniu zachowują wszelkie wyż wspomniane rasy owiec swoje własności także w swojem potomstwie, jakkolwiek wszystkie w swych stosunkowo szczupłych zagrodach równo się utrzymują i równo się żywią. Szczególnie ciekawym jest ten objaw u owiec z tłustym pośladkiem *(Ovis aries steatopyga Pallas)*. Ojczyzną tej rasy są stepy Europy południowo-wschodniej i całej Azyi środkowej.

Wszystkim jej formom wspólnym jest brak ogona, który to ledwie kilku kręgami się znamionuje i pokryty jest wielką od góry wełną porosłą, od dołu gołą nabrzmiałością tłuszczu, przedzieloną przez środek małem zagięciem, a obejmującą cały pośladek. Według Pallas'a pochodzi to charakterystyczne znamię, od roślin solnych i gorzkich stepów i ginie znów, gdy się owce odnośne w inne przeniesie okolice, gdzie nie ma owych roślin pokarmowych, a i Darwin wywodzi ztąd, że natura pokarmów staje się poniekąd powodem pewnych właściwości.

Pomimo, że takie zdanie utrzymuje się po dziś dzień w literaturze hodowniczej, zdają się doświadczenia w zwierzyńcu w Halli kłam temu zadawać. Bo nie tylko utrzymały się z stepów kirgizkich i kałmuckich sprowadzone tłusto-pośladkowe barany i maciory z swemi właściwościami jaknajlepiej bez roślin solnyah i gorzkich, ale też zachowało potomstwo ich swój odrębny charakter w trzech po sobie następujących pokoleniach tak dalece, że młode owce w 14 miesiącach dochodzą do rozmiarów i wagi, jakich stare owce w swej ojczyźnie ledwie osięgają. Tutejsze barany młode ważyły po 99 klgr., podczas gdy w stepach, nie przenosi baran wyrosły zwykle 84 klgr.

Nie poruszając nasuwających się ztąd uwag o tworzeniu się i stałości ras, widzimy już na co tylko podanym przykładzie, jaką wartość ma instytucya, która służąc za środek naukowy, przyczynia się skutecznie

do rozwiązania nierozstrzygniętych dotąd kwestyj w dziedzinie hodowli i do rozjaśnienia wiedzy zarówno na polu naukowem, jak w życiu praktycznem.

Wypas cieląt na mięso. *)

Wypas cieląt słodkiem świeżem mlekiem racyonalnie prowadzony opłaca się, a przy dobrym zbycie mięsa, mianowicie w większych miastach, jest korzystniejszym niż wyrób masła i sera, a często nawet niż sprzedaż świeżego mleka. W okolicy Hamburga przeważnie jednak w Holsztynie zajmują się rolnicy wypasem cieląt na wielką skalę, uważając ten sposób spieniężania mleka za najkorzystniejszy. Przedewszystkiem musi być stajnia odpowiednio urządzoną, niezbyt jasną, czystą i przewiewną, a klatki muszą być tak urządzone, aby cielę ruszać się nie mogło, a jednak mogło się kłaść i wstawać swobodnie; odpływ gnojówki musi być zapewniony i miękka a obfita podściół. Jak największy spokój konieczny.

Cielę po ulężeniu i obeschnięciu musi wyssać pierwsze mleko matki czyli siarę, jest to koniecznem, jako środek rozwalniający, dla usunięcia twardego kału jeszcze ze krwi matki pochodzącego; bez tego naturalnego środka, najczęściej cielęta chorują a nawet padają. Po wyssaniu tego mleka osadza się cielę w klatce i poi regularnie. Podawane mleko winno być letnie, czyli winno mieć ciepłotę naturalną, a cielę powinno być zawsze nasyconem, ale nigdy przepasionem. Dla przykładu cytuję cyfry podane mi przez wiarogodną osobistość.

Pewna chłopka w okolicy Hamburga, żywiła cielę przez 65 dni dając trzy razy z codziennym postępem o $^1/_7$ litra tak, że co tydzień powiększa się ilość podanego mleka o 1 litr. Pierwszego dnia wypasu dostało cielę 3 litry mleka; ogółem więc wypiło cielę słodkiego mleka 496 litrów, a więc dziennie w przecięciu 7·71 litra.

Za cielę wykarmione w ten sposób, uzyskano 114 marek. Za nowo ulężone cielę, które waży 30—40 funtów, płacą w tej tam okolicy zwykle 10 marek. Spasione mleko 496 litrów sprzedanych więc zostało za 104 marek, a więc litr po 20·97 fenyga.

Drugi przykład. Dzierżawca pewien karmił cielę przez 56 dni; cielę wypiło przez przeciąg ten czasu 634 litrów mleka; w przecięciu dziennie po 11·32 litra. Mleko sprzedawano zwykle litr po 13 fenygów, a więc spasione mleko przedstawiało mniej więcej 88 marek; cielę policzono 12 marek, a więc miał zysku ów dzierżawca 32 marek, czyli spieniężył w opasie mleka litr po 18·93 fenyga, zatem zyskał 5.93 fenyga nad zwykłą cenę mleka na litrze.

*) Artykuł omawiający tę samą kwestyę, był już w Nr. 46 r. z. Przyp. Red.

Można także surowemi jajami wykarmiać, dając je w mleku rozbite, albo wyciskając je ze skorupy wprost w pysk. Mięso jednakże cieląt w ten sposób karmionych jest żółte, mniej smaczne i nie tak dobrze płacone, jak od cieląt wykarmionych mlekiem.

Cielęta wykarmione należy transportować niezwiązane, o ile możności nie w deszcz, w porze zimowej okryte kocami, aby na targowicę przybywały niezmęczone i niesturbowane. Rzeźnicy bardzo na to uważają.

Nie wątpię, że w Wiedniu musi być dobry zbyt na dobrze wykarmione cielęta i byłby to znakomity sposób spieniężania mleka w okolicach naszych, oddalonych od większych miast, gdzie trudno, albo wcale mleka zbyć nie można, albo gdzie żydzi czyli tak nazwani pachciarze za bezcen kupują, nie umiejąc go zużytkować.

Może w Krakowie oceniliby i odpowiednio płacili już dziś taką cielęcinę? a z pewnością ocenią i zapłacą ją, skoro się doczekamy tyle upragnionego i nieodzownego targu na bydło w tem mieście.

J. K.

Świnie Poland-China.

Po raz pierwszy dowiadujemy się ze sprawozdania Towarzystwa roln. okręgowego w Krakowie (Nr. 9 „Tygodnika“ r. b.) o hodowli tej nierogacizny w Karniowicach.

Pisaliśmy o rasie świń Poland-China (Nr. 16 „Tygodnika“ r. z.), o Towarzystwie w Niemczech hodowców tej rasy (Nr. 47 „Tygodnika“ r. z.). Żałować należy, że nikt z Towarzystwa roln. okręgowego w Krakowie nie podał bliższych szczegółów o świniach Poland-China w Karniowicach, również, że i sam właściciel nie podał żadnej wiadomości o ich pochodzeniu, co dla niejednego hodowcy byłoby pożądanem. Miałyby te świnie pochodzić z ogłaszanej po pismach różnych, hodowli **pół-krwi** pani Zink w Altengbach w Niższej Austryi?

Byliśmy i jesteśmy bardzo, za zaprowadzeniem i rozpowszechnieniem rasy **czystej-krwi** świń Poland-China w kraju. Myślą naszą było utworzenie Towarzystwa hodowców tej rasy, na wzór zawiązanego w Niemczech; w tej myśli były „doniesienia“ (Nr. 5 i 6 „Tygodnika“ r. b.)

Sz. pp. Cie. Kęp. Obo., którzy się zgłosili do Redakcyi, z zamiarem sprowadzenia rozpłodników, odsyłamy po bliższe szczegóły do W. Pana Wł. Struszkiewicza w Niewiarowie o p. Gdów, któremu daliśmy wszystkie nam znane adresa hodowców czystej-krwi świń Poland-China.

S. Ł. B.

KORESPONDENCYE.

z okolic Nad-Niemeńskich.

Z różnorodnych odgłosów prasy krajowej i zagranicznej dowiadujemy się bezustannie, o coraz to trudniejszem położeniu i warunkach ziemian i rolnictwa w ogólności, nawet za dużo może stękaniny, a za mało czynu, energii, wytrwałości, rachunku, oszczędności i t. p. tych niezbędnych cnót w zawodzie rolniczym.

Działać więc stanowczo, zapobiegać groźnej zaoceanowej konkurencyi, starać się o podniesienie kultury wszelkich ziemiopłodów, odkrywać nowe źródła dochodów przez racyonalne i systematyczne gospodarzenie, nie upadać na duchu a wierząc w aksyomat, że praca wzbogaca, z tem hasłem czynić co obowiązek i sumienie nakazują.

Jeżeli w wielu okolicach produkcya ziarna tak kosztowna, a tak mało popłatna, przy nieurodzaju przynosi w rezultacie niedobór i straty, uważalibyśmy za bezzasadne liczenie li tylko na tę produkcyę i na taki obrot kapitału. W dzisiejszych czasach więcej niż kiedykolwiek rolnictwo w ścisłem znaczeniu tego słowa musi się jednoczyć z przemysłem i handlem, solidarną i zbiorową pracą walczyć o byt, wspierając się wzajemnie, pojmując wspólność interesów. Nasze, tu na Litwie trudniejsze niż wielu innych położenie. Klimat, ziemia (miejscami dobra), potrzebująca dużo nawozu i dobrej mozolnej uprawy, brak fabryk, specyalistów, narzędzi rolniczych, rąk roboczych, dróg komunikacyjnych. Mamy wprawdzie koleje, ale do nich dobrać się bardzo trudno, a często i daleko; w końcu wiele innych okoliczności od nas bezwarunkowo niezależnych przeciwdziała i krępuje najlepsze usiłowania naszych pracowitych i wytrwałych ziemian. Wielu z nich borukając się przez długie lata, choć żółwim krokiem, doszli jednak do świetnych rezultatów i dziś za przykład służyć mogą, czego dokonać można wytrwałością i cierpliwością. Gdyby niedoznana bieda, ogólne zamiłowanie rodzinnego zakątka, tradycyjne przywiązanie do zagrody praojców, nie byłyby się podniosły nasze gospodarstwa bez tych bodźców do tego stopnia, na jakim już dziś stoją. Głównie ostatniemi czasy zwrócono uwagę na hodowlę inwentarza; wyrabiamy dużo serów na sposób szwajcarski, holenderski. Produkt ten opłaca się sowicie. Przodownicy w tym kierunku doszli do zadawalniajacych rezultatów, a sery Horodziejskie panny Brochockiej, pp. Abłamowiczów, Łęskich, i p. Leona Domańskiego — przedawane na miejscu po 30 kop. za funt — są bardzo poszukiwane.

Ostatniemi czasy zwiedzaliśmy szczegółowo gospodarstwo p. Leona Domańskiego w Stuczynie; opiszemy je choć pobieżnie. Bielewicze dobra p. L. D. mają 4 pola, po 120 morgów w zmianie, z których corocznie ulepsza się po 100 morgów. W tych warunkach produkuje się od 800 do 1000 beczek (beczka = 20 pudom; pud = 40 funtom) buraków pastewnych; 800 wozów 20-sto pudowych koniczyny, tyleż wyki koszonej na zieloną karmę: przeciętnie 1200 kóp oziminy, 1200 kóp jarzyny, kilkaset beczek ziemniaków. Ziarno piękne i dobrze sypie. Inwentarz składa się: 150 krów, 30 wołów roboczych, 60 młodzieży i co roku hoduje się kilkadziesiąt cieląt. Rasa bydła krajowa poprawna reproduktorami holenderskiemi. Koni powozowych 10, roboczych 40. Owczarnia 1000 owiec merynosów. Siana w Bielewiczach odpowiednio zamało o 600 do 700 wozów.

Bydło utrzymane wzorowo. Żytnia słoma używa się tylko na podściół i dla owiec; krowy dostają dziennie zrana po 6 ft. siana, w południe parzaninę z 12 ft. sieczki z koniczyny i wyki, z dodatkiem po 2 garnce okopowiny, na noc czystą słomę jęczmienną lub owsianą. Majątek dobrego pastwiska nie ma prócz ugoru; w tych jednak warunkach, każda krowa przeciętnie daje rocznie 800 garncy mleka; cielęta ssą krowy po 8 tygodni. Rezultat, jak w naszych stronach, świetny — licząc tylko po 10 kop. garniec mleka, czysty dochód wynosi po 30 rbl. z krowy rocznie, oprócz wartości cielęcia. Przerobione zaś mleko na sery, przedstawia taki rachunek: z 5 garncy mleka wyrabia się 4 ft. sera, w cenie 1 rbl. 20 kop. Przykład zachęcający! Otóż gospodarstwo p. L. D., jako racyonalnie, praktycznie, ale zwyczajnym trybem prowadzone. Uprawa ziemi staranna, okopowiny, koniczyny świadczą o zabiegach, a dostateczna treść wyprodukowanej karmy, pozwala odpowiednio wzorowo utrzymać tak znaczny inwentarz. Wszystko to, na pozór łatwe, zwyczajne, powinno i może być naśladowane. Ale u nas na Litwie także gospodarstwo do wzorowych już się zalicza.

W obecnej chwili krytycznej dla rolnictwa w ogólności, a u nas tembardziej czuć się daje ta powszechna stagnacya w handlu; ceny nizkie na żyto, pud po 65 do 70 kop.; pszenica wcale nie popłatna, bo mąka amerykańska i w nasze zakątki **już** zawitała! Ma być wyborną i tanią bajecznie. Z tąd popłoch, a kupcy nawet o pszenicę ani się pytają.

Czytając o emigracyach z Galicyi, Poznańskiego do ziemi obiecanej Ameryki, dziwić się musimy, czemu ta emigracya siły roboczej, w nasze strony się niezwraca. Przyjęlibyśmy gościnnie, ziemi dużo mamy, a ludzi zdolnych, chętnych do pracy mało. Parobek z rodziną łatwo znalazłby w naszych stronach Nad-Niemeńskich w Mińskiej, Wileńskiej gub. i t. d. wygodną chatę, chlewy, możność utrzymania krowy, świni, kawał dobrej ziemi ogrodowej, opał, 40 do 45 rubli pensyi rocznie i codzienny zarobek dla rodziny we dworze. Przy tych warunkach, u nas o ludzi trudno. Lud tu do roboty leniwy, ladaczem zadawalniający się, przekłada życie swobodne i mało dba o zarobek.

Gdyby się ludność u nas zdwoiła, byłoby i chleba i zarobku dla wszystkich, a gospodarstwa ogólnie by się podniosły. Mamy dużo drzewa, wapno, mnóstwo kamieni, wody pod dostatkiem, a na 100 milowej przestrzeni, ani jednej fabryki niktby nie znalazł. Obszerne jeszcze pole dla przemysłu i handlu, wiedzy i kapitału.

Jakób Narkiewicz Jodko.

Z Towarzystwa roln. okręgowego w Nowym Sączu.

L. 25. Odnośnie do naszego okólnika z d. 13 Listopada r. z. L. 148 (patrz Nr. 49 „Tygodnika" r. z.) upraszamy sz. Redakcyę o zamieszczenie w szpaltach „Tygodnika" następującego doniesienia: Dla dotkniętego klęską pożaru p. Karola Czachowskiego z Wojnarowej nadesłano na ręce nasze po dzień dzisiejszy dobroczynne datki: z Dzikowa J. hr. Tarnowski 50 złr., z Ulanowa H. H. 5 złr., z pod Rzeszowa L. J. 1 złr., z pod Rymanowa S. O. 1 złr., z Bochni od Komitetu Towarzystwa rolniczego okręgowego 34 złr., razem 91 złr. w. a.

Za co Wydział Towarzystwa rolniczego okręgowego, ofiarodawcom składa publiczne podziękowanie.

Nowy Sącz dnia 5 Marca 1885 r.

Od Redakcyi.

Z dniem 15 Marca r. b. ustępuje p. Stanisław Łodzia Baranowski z Redakcyi „Tygodnika rolniczego".

Rozmaitości.

Bezpłodność krów. Bezpłodność spostrzegamy u wszystkich samic zwierząt domowych, lecz głównie u krów staje się częstokroć prawdziwą klęską dla hodowcy. Zdarza się, że częstokroć czwarta część krów jest bezpłodnych, a wtedy wynikają straty w cielętach i mleku łatwe do obliczenia. Bezpłodność samic nie zawsze jest chorobą. Wypływa ona z rozlicznych przyczyn, którym często zapobiedz trudno. Przyczyny te rozdzielić można na: patologiczne i wypływające z błędów hygienicznych.

Pierwsze objaśnione są dostatecznie w pracach naukowych. Zasadzają się na zboczeniach w organach płciowych, które weterynarze rozpoznać mogą. Często krowy bywają bezpłodne, skutkiem usposobienia limfatycznego. Wypadek ten spotykamy u ras ulepszonych, np. u Durhamów. Zundel zaleca aloes (30 gr.) zadawany w winie przez cztery dni. Środki dodające sprężystości, pobudzające i pokarmy pożywne bardzo w tym wypadku są pożądane. Bezpłodność może być wynikiem zbytecznego podniecenia organów płciowych, zapobiega się temu puszczeniem krwi, karmieniem ożywiającem i siarczanem sody zadawanym w napoju. Po skoku, niektóre krowy spławiają nasienie samca, zapobiegnie się temu spokojnem przepędzeniem krowy, lekkiemi uderzeniami po kryżu i lędźwiach i polewaniem tych części wodą. Częstokroć puszczenie krwi zaraz po skoku daje dobry rezultat.

W drugim szeregu przyczyn, błędy hygieniczne, zaznaczyć głównie należy ciągłe utrzymywanie na stajni, w budynkach gorących i źle przewietrzonych, żywienie sztuczne dążące do wyprodukowania wielkich ilości mleka i czyniące krowy limfatycznemi i zniewieściałemi. Zwierzęta utrzymywane na pastwisku są bardziej płodne, aniżeli przy stabulacyi. Puszczanie do stadnika samic za młodych jest również przyczyną bezpłodności, a zbyteczne rozbudzenie organów płciowych ztąd wypływające, powoduje często smutne następstwa. Nakoniec zmęczenie samca jest przyczyną bezpłodności. Uznają, że jeden stadnik nie powinien pokrywać rocznie więcej nad 80 samic, a często zdarzy się spotkać, że 100 lub 120 krów pokrywa ten sam buhaj. Najczęściej ta ostatnia przyczyna wywołuje bezpłodność.

Odpowiedzi Redakcyi.

Panu Walentemu Z. dziękujemy za dobre chęci.

Panu F. G. W miejscu wskazanem już nie przyjmują, na ten sam cel przesłaliśmy do Wydziału krajowego przekazem; pokwitowanie pocztowe na 5 złr. 67 ct. złożone w biurze Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

Wiadomości handlowe.

Kraków 10/3. za 100 klg. Pszenica biała od 7·90 do 8·50; żółta od 7·90 do 8·30; czerwona od 8·— do 8·60. Żyto od 7·30 do 7·40. Jęczmień od 7· – do 8·25. Owies od 7·50 do 7·90. Kukurudza od 7·— do 7·50. Groch od 9·50 do 11·50. Fasola od 10·50 do 13·50. Wyka od 5·75 do 6·25. Tatarka od 7·50 do 8·—. Proso od 7·25 do 7·50. Rzepak zimowy od 12·50 do 12·80. Koniczyna czerwona od 45·— do 52·—; biała od 40·— do 48·—. Tymotka od —·— do —·—. Łubin niebieski od —·— do —·—; żółty od —·— do —·—. Mąki w młynach od Nr. 9 do do Nr. 0, od 7·40 i 8·40 do 17·60 i 18·60. Mąka czerwona 5·—. Otręby od 4·20 do 4·40. Spirytus z opłatą na 95^0 Tral. hektoliter złr. 51·85. Okowita z opłatą na 75^0 Tral. hektoliter złr. 51·85.

Tarnopol 11/3. za 100 klg. Pszenica od 7·— do 7·66., czerwona od 7·25 do 7·60., biała od 7·50 do 7·70. Żyto od 6·— do 6·30. Jęczmień od 6·— do 7·25. Owies od 6·25 do 6·50. Groch od 6·— do 10·—. Fasola od 6·— do 11·—. Wyka od —·— do —·—. Kukurudza

od —·— do —·—. Proso od —· – do —·—. Tatarka od 7·— do 7·50. Koniczyna czerw. od 40·— do 52·—. Ziemniaki od —·— do —·—. Siano od —·— do—·—. Słoma od —·— do —·—. Spirytus 1 hektoliter —·-- złr. Rzepak od 11·50 do 12·—.

Tarnów 10/3. za 100 klg. Pszenica od 7·50 do 8·25. Żyto od 6·75 do 7·25. Jęczmień od 7·25. do 7·75. Owies od 6·50 do 7·—. Groch od —· — do —·—. Bób od —·— do —·—. Tatarka od —·— do —·—. Proso od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do —·— Ziemniaki od 3·— do 3·60. Rzepak od —·— do —·— Koniczyna od 35·— do 45·—. Siano od 1·80 do 2·20. Siano z koniczyny od 2·80 do 3·—. Słoma od 1·60 do 1·70. Okowita za 1 litr —·56. Masło za 1 klg. od —·75 do —·85.

Wiedeń 10/3. Za 100 klg. Pszenica od 7·90 do 6·60. Żyto od 7·10 do 8·50. Jęczmień od 6·— do 10·25. Kukurudza od —·— do —·—. Owies od 7·25 do 8·—. Tatarka od 7·50 do 8·—. Rzepak od 13·— do 13·50. Fasola od 9·— do 11·—. Groch od 8·— do 13·—. Soczewica od 10·— do 16·—. Wyka od 7·25 do 7·50. Proso od 6·50 do 7·—. Koniczyna od 45·— do 55·—. Siemie lniane od 13·50 do 15·—. Siemie konopne od 14·75 do 15·—. Spirytus za 10.000 lit. prct. od złr. 27·25 do 27·50. **Nafta** za 100 klg. amerykańska od 24·75. do 25·—.; galicyjska od 24·— do 24·25.; rosyjska od 9·75 do 10·—.

Giełda za 100 rubli płacą złr. 127·— żądają złr. 128·50.
„ „ „ marek „ „ 60·25 „ „ 60·75.

Koszta transportu (za 10.000 klg. w pełnym wagonie): za zboże *rosyjskie* z **Brodów** do Lwowa złr. 33·20; do Rzeszowa 71·60; do Krakowa 91·—; do Wiednia 175·60; do Wrocławia m. 229·—. Za zboże *galicyjskie* z Brodów do Lwowa 34·30; do Rzeszowa 74·60; do Krakowa 103·—; do Wiednia 199·—; do Wrocławia m. 288·—. Z **Tarnopola** do Lwowa 50·—; do Rzeszowa 81·—; do Krakowa 116·—; do Wiednia 213·—; do Wrocławia m. 293·—. Z **Przemyśla** do Lwowa 37·50; do Krakowa 65·—; do Wiednia 161·50; do Wrocławia m. 236·—. Z **Rzeszowa** do Krakowa 56·—; do Wiednia 144·—; do Wrocławia m. 218·—. Z **Tarnowa** do Rzeszowa 31·—; do Przemyśla 49·—; do Lwowa 69·—; do Krakowa 30·—; do Wiednia 124·—; do Wrocławia m. 168·—. Z **Nowego Sącza** do Tarnowa 29·50; do Rzeszowa 72·70; do Lwowa (via Zagórz) 89·50; do Tarnopola (via Tarnów) 142·50; do Krakowa 71·40; do Wiednia 151·80; do Mysłowic 107·40. Z **Krakowa** do Lwowa 96·—; do Wiednia 130·—; do Wrocławia m. 148·—.

Zaprenumerowało „Tygodnik" do 13go Marca

Na	36	członków Tow. roln. okręg. w Bochni	5
„	64	„ „ „ „ „ Brzesku	9
„	50	„ „ „ „ „ Jaśle	6
„	92	„ „ „ „ „ Krakowie	10
„	46	„ „ „ „ „ Mielcu	2
„	43	„ „ „ „ „ N. Sączu	4
„	84	„ „ „ „ „ Rzeszowie	4
„	45	„ „ „ „ „ Tarnowie	7
„	61	„ „ „ „ „ Wadowicach	14
„	70	„ „ „ „ „ Wieliczce	15
Na	591	„ „ „ „ „	76
Nienależących do Tow. roln. okręg. prenumeratorów			69
Razem			145.

OGŁOSZENIA.

DYREKCYA DÓBR
HRABSTWA TARNOWSKIEGO
ma na sprzedaż:

Buhajki i krowy różnych ras. — Nasienie buraków pastewnych w najlepszych gatunkach (pierwszy zbiór po sprowadzonem nasieniu Dippego z Quedlinburga). — Nasienie białej i szewdzkiej koniczyny. — Nasienie rajgrasu i tymotki; wreszcie łubinu żółtego i bulwy.

Gumniska poczta Tarnów. (1—3)

Zarząd dóbr **Spytkowice** poczta **Zator**
(2-3) ma do sprzedania

„Owies Szlązki"
do siewu w najlepszym gatunku

100 korcy po 100 klg. po cenie **7** złr. **75** ct. bez worków loco stacya kolei Transwersalnej Ryczów.

Nasienie sosny (pinus silvestris)
kilo po **2** złr. **50** ct.

Barany pół-krwi Oxfordshirdown
kilog. żywej wagi po **60** ct.
do sprzedania.

(2-3) Zarząd dóbr Stróże o. p. Zakliczyn.

Trawę miodową
własnej produkcyi świeżą i pewną sprzedaje **Zarząd dóbr Ubrzeż** poczta Łapanów i pan Michnik w Bochni.

I gatunek po cenie **4 złr. 50 ct** (3—5).
II gatunek po cenie **3 złr. 50 ct.**

Za korzec wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. Przy wzięciu naraz 10 korcy, dostaje się 11-ty bezpłatnie.

Do sprzedania:

Majątek ziemski odległy od kolei Karola Ludwika o $2^1/_2$ mili, od kolei transwersalnej o 1 milę.

Rozległość 1261 morg. w 3ch folwarkach a w szczególności:

lasu	464 morgów,
łąk I. klasy . . .	113 „
gruntu pszennego najlep.	684 „

Budynki murowane w najlepszym stanie. — Propinacya czyni 1.500 złr. w 2ch stawach stawiarka w ilości dostatecznej do zwiezienia 300 morgów.

Cena 220.000 złr., za 231 morgów lasu ofiarują 90.000 złr.

Majątek ten od wieków w posiadaniu rodzin szlacheckich zostający, targują dotąd tylko starozakonni. Właścicielka życzy sobie sprzedać chrześcijaninowi.

Bliższych szczegółów udzieli

H. L. Sekretarz Tow. rol. krak.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Antoni Bocheński. — Druk Wł. L. Anczyca i Sp., pod zarządem J. Gadowskiego.